

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Konsumpcja mięsa jest największa w województwach zachodnich

Źródło:

Przegląd Hodowlany Rok 2 1928 zeszyt 11, strona 313

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

W okresie sprawozdawczym Miejski Dozór Weterynaryjno-Sanitarny dokonał ogółem 338 oględzin miejsc sprzedaży mięsa, ryb i mleka, stajen, obór itp. Spisano 2 protokoły policyjne. Ponadto lekarze weterynaryjni brali udział w 15 komisjach.

W sprawie braku paszy.

Związek Polskich Organizacji Rolniczych zwrócił się do ministra rolnictwa z wnioskami, dotyczącymi wprowadzenia ceł wywozowych od siana, słomy, makuchów i otrębów, oraz ulgowych taryf kolejowych na przewóz słomy, siana, łubinu, ziemniaków i płatków ziemniaczanych, oraz na transport makuchów importowanych. Środki te, wobec wielkiego niedoboru paszy, mogą okazać się niewystarczające, dlatego też konieczne jest spularyzowanie wśród ludności rolniczej takich pasz, jak otręby jęczmienne i płatki ziemniaczane mało dotąd u nas używanych, mimo, iż mają duże wartości odżywcze.

Konsumcja mięsa jest największa w Województwach Zachodnich.

Przeciętna konsumpcja mięsa w Polsce, jak wynika z pracy Jana Łagody w zeszycie trzecim Kwartalnika Statystycznego, wynosi ogółem 18,4 kg na osobę, w tem wołowiny 5,2 kg, cielęciny 1,6 kg, wieprzowiny 11,1 kg, baraniny 0,4 kg i koniny 0,1 kg. Najwyższa konsumpcja jest w woj. zachodnich 31,8 kg, znacznie niższe w woj. wschodnich — 20,4 kg, trzecie miejsce zajmują woj. centralne — 16,7 kg i ostatnie woj. południowe — 12,5 kg.

Jak słusznie zaznacza autor, znaczne wahania konsumpcji, ujawnione w różnych dzielnicach państwa, uzależnione są nie tylko od różnego stanu zamożności przyzwyczajęń konsumpcyjnych ludności, stanu i nastawienia hodowli, lecz również i dokładności zapoczątkowanej w roku 1927 powszechnej rejestracji uboju zwierząt gospodarskich.

Przegląd piśmiennictwa

„Die höchste Milchleistung“ — („Najwyższa mleczność“). Dr. Müller-Lenhertz, Dr. G. v. Wendt, Berlin — Paul Parey.

W niemieckiej literaturze hodowlanej ukazał się 5-ty tom „Abhandlungen aus dem Gebiete der Tierhaltung“, poświęconej w obydwoh częściach przeważnie pytaniom żywienia zwierząt i fizjologii wydzielania mleka.

Autor I-ej części, Dr. Müller, podaje praktyczne wskazówki w żywieniu krów dla uzyskania najwyższej mleczności. Wskazówki te oparte są na szeregu doświadczeń zootechnicznych, przeprowadzonych przez samego autora i przez innych badaczy. Na skutek tych doświadczeń ustalonym został między innymi fakt, że zdolność użytkowa krów, dzięki niektórym brakom w żywieniu i utrzymaniu ich, nie jest zawsze w zupełności wykorzystywana. Potwierdzają to ogólnie znane przypuszczenie wyniki doświadczenia, przeprowadzonego przez prof. I. Hansena w Królewcu, które mleczność krowy N. 63900 (wydajność roczna 3933 ltr.) przez intensywne żywienie doprowadził po jakimś czasie do wysokości 10 140 kg. Autor przytacza również przykład Finlandji, gdzie użytkowość rasy krajowej podniesiona była też do wysokiego poziomu dzięki dobremu trzymaniu.

Systemem żywienia autor nie przypisuje zbyt wielkiego znaczenia, gdyż różnica racji pokarmowych, ułożonych według różnych norm żywienia jest o wiele mniejsza, niż między danym składem chemicznym jakiegobądź paszy, wziętym z tablic, i składem ich rzeczywistym. A przez to autor stoi na tem stanowisku, że trzeba używać jaknajprostsze systemy żywienia, najwięcej dostępne dla ogółu praktyków.

O wiele ważniejszym w hodowli bydła mlecznego, jak okazuje się, jest prawidłowy wychów młodzi, wyhodowanie krów dobrze wydajujących pasze, następnie zadawanie takich pasz i w takiej ilości, ażeby one mogły zapewnić niezbędną ilość tych najważniejszych składników krwi, z których w najkrótszej drodze tworzy się mleko, bez opasania się sztuk i szkody dla organizmu krów.

W tym celu, według autora, obok zwykłych zabiegów hodowlanych, cielętom niepowinno się dawać dużo siana z roślin strączkowych, paszy łatwo strawnej, ażeby przystosować żołą-

dek cieląt do pasz trudniej strawnych. Wysokość dawki siana strączkowych może wzrastać z wiekiem zwierząt i osiąga maksymalnych rozmiarów zwykle podczas każdego zapuszczenia i po ocieceniu krowy, kiedy to właściwie niezbędne są pasze łatwo strawne.

Pasze z roślin strączkowych, jak wiadomo, są bardzo bogate w białko i przez to uzupełniają tak braki ilościowe, jak i jakościowe (pod względem kompletności białka) białka w racjach pokarmowych. Zawierają one też dużo witaminów, ilość których zależy od sposobu suszenia, względnie konserwowania tych pasz. Przy suszeniu trawy roślin strączkowych na słońcu strata witaminów jest znacznie wyższa, niż w miejscu zacienionym.

Ważne C-witaminy znajdują się w paszach soczystych, n. p. marchwi, pasze zaś treściwe jak n. p. makuch bogate są w witamin B. Jednakże nawet w bardzo dobrze ułożonych racjach pokarmowych brakuje często witaminów i składników mineralnych. Uzupełnia się to teraz dodawaniem 1—2 łyżek t. zw. kontrolowanych preparatów z rybiego tranu (emulsja z 30% czystego tranu i mleka). Nawet podczas pasienia krów na pastwisku lub paszami zielonemi zaleca autor dodawanie tranu.

Zaczynając od 5-go dnia po urodzeniu cielęcia, można zamiast pełne mleko — chudem z dodatkiem 1-nej łyżki tranu na 1 litr mleka chudego.

W Skandynawji i częściowo w Niemczech, gdzie dodawanie tranu znalazło już szerokie rozpowszechnienie, stosuje się to zwykle w ten sposób:

Dzień	Pełne mleko	Chude mleko + tran
4	2,0 ltr.	—
5	2,0 „	0,8 ltr.
6	2,0 „	1,6 „
7	2,0 „	2,2 „
8	1,0 „	4,8 „
9	1,0 „	5,6 „
10	—	8,0 „
20—40	—	10—15 „

Pojone tak cielęta, w doświadczeniach prowadzonych w Skandynawji, osiągały przeciętną wagę żywą 43,5 kg, wtenczas, kiedy grupa cieląt pojona pełnym mlekiem za ten sam okres czasu osiągnęła tylko przeciętną wagę 40 kg.

Skarmianie pasz witaminowych, (jak np. tran) jak okazuje się, ma jeszcze i to ważne znaczenie, że wpływa bardzo dodatnio i wzmacnia wymianę składników mineralnych w ciele zwierząt. Oczywiście potrzebny przytem jest stały dodatek t. zw. mieszanek soli mineralnych, w ilościach sięgających do 80—90 g dziennie dla krów wysokomlecznych, które zawierająby soli K, Na, P, Fe i J, ostatnie dla zapobiegania chorobom powstającym przez brak jodu w wydzielinach gruczołu tarczycowego.

Autor drugiej części 5-go tomu „Abhandl. a. d. Geb. d. Tierhaltung“ Dr. v. Wendt podaje (swoje i innych badaczy) wyniki doświadczeń co do fizjologii wydzielania mleka.

Ten dział nauki, ze względu na ciągle powtarzanie się nawet w najlepszych podręcznikach mleczarstwa, np. Fleischmann'a, Kirchner'a przestarzałych teorii wydzielania mleka, jest bardzo ważnym i ciekawym w świetle poglądów autora na te kwestje.

W krótkim zarysie te nowe poglądy da się streścić w następujących punktach:

1. Intensywność wydzielania mleka zależy nie tylko od wielkości gruczołu, lecz w znacznej mierze od ilości przepływającej przezeń krwi, w której składniki, potrzebne do wytworzenia mleka, znajdują się w bardzo małej ilości. Przy wysokiej mleczności, szczególnie po ocieceniu krowy, nawet przy najwyższym ciśnieniu krwi gruczoł nie może wytwarzać tak wielką ilość mleka, jeżeli niema rezerwy niezbędnych składników, odłożonych w ciele zwierzęcia podczas zapuszczenia.

2. Wydzielanie mleka w gruczole powoduje nie tylko podrażnienie nerwów, jak np. sam akt dojenia, lecz głównie podrażnienie chemiczne, wywołane przez wydzielanie różnych gruczołów dokrewnych, w pierwszym rzędzie płciowych. Podczas ciąży gruczoł mleczny podlega wewnętrznym wpływom wydzieliny placenty i fatus'a, co narusza równowagę chemicznych podrażnień w organizmie. Ta zmiana dopiero, nie brak mechanicznych podrażnień (dojenia), powoduje stopniowy zanik sekrecji mleka i zmiany objętościowe (pęcznienie komórek, inwolucja).